

# Czyżby strajk w gazowni?

Pertraktacje w sprawie umowy zbiorowej — zerwane

Rozpoczęte w czwartek rano dwustronne pertraktacje w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w gazowni, trwały z przerwą obładową do godziny 11 wieczór i zostały wznowione w piątek o godz. 10-ej.

Przedstawiciele Związku zawodowego chcieli kontynuować pertraktacje, odbyły w piątek wieczorem wiec i udzielić dziś ostatecznej odpowiedzi. Tymczasem dyrektor gazowni inż. Roga oświadczył w trakcie debaty, że tymczasowy zarząd miejski oczekuje odpowiedzi do godziny 12 w piątek. Wobec tego przedstawiciele zarządu obydwa związków czynnych na terenie gazowni: klasowego i ZZZ złożyli oddzielne deklaracje, w których podkreślają, że nie biorą odpowiedzialności za zerwanie pertraktacji.

Deklaracja złożona przez centralny związek zawodowych pracowników zakładów miejskich i użyteczności publicznej (frakowcy) — głosi m. in., że

1) Związek stoi na punkcie pertraktacji z Zarządem Miasta i w żadnym wypadku nie zerwanie pertraktacji odpowiedzialności na siebie nie weźmie.

2) Związek uważa, że ustawowym terminem do pertraktacji z Zarządem Miasta, obowiązującym dzisiejszą umowę zbiorową jest 31 marca b. r. włącznie.

3) Związek stwierdza, iż na zasadzie powszechnego respektowania przez Ministerstwo Opieki Społecznej, ma prawo do żądania umożliwienia mu w okresie pertraktacji porozumienia się ze swoimi mocodawcami.

Uniemożliwienie porozumienia się Zarządu Związku z jego mocodawcami podczas pertraktacji przez Zarząd Miasta jest równoznaczne z uniemożliwieniem pertraktacji.

4) Wobec katerycznego żądania ze strony Zarządu Miasta przystąpienia do natychmiastowej pertraktacji nad par. 6 (załącznik nr. 4) umowy zbiorowej, pomimo niemożliwości porozumienia się ze swoimi mocodawcami, Zarząd Związku zmuszony jest, nie chcąc zrywać pertraktacji, zgodzić się na propozycję Pana Dyrektora i proponuje rozpocząć pertraktacje od omówienia plac zarobkowych urzędników, ponieważ tabela zarobków nr. 4 nie pozwala pertraktującym na zorientowanie się w szczegółach. Zarząd Związku uprzejmie zwraca się do Pana Dyrektora o dostarczenie materiałów dla zorientowania się pertraktującym w szczegółach tej części umowy zbiorowej. Za odrzucenie dostarczenia materiałów do pertraktacji Związek Zawodowy odpowiedzialność nie może i odpowiedzialność ta całkowicie spadać na Dyrekcję względnie Zarząd Miasta.

5) Wobec wytworzonej sytuacji, która może robić wrażenie chci jednostronnego zerwania pertraktacji przez Zarząd Miasta z pracownikami Gazowni, Zarząd Związku zwraca się do Pana Dyrektora o zarządzenie 15 minutowej przerwy, celem ustosunkowa-

nia się delegatów do zarządzeń i oświadczeń przedstawicieli Miasta.

Ponieważ deklaracja ta nie osiągnęła skutku, strony rozeszły się bez dalszych rozmów. Wieczorem przy ul. Wiosłarskiej 12, odbył się ogólny wiec frakowców z gazowni i tramwajów. Zaznaczyć należy, że przedstawiciele drugiego związku ZZZ, po złożeniu podobnej deklaracji, również opuścili gmach dyrekcji gazowni.

## Zarząd miejski nie ustępuje Szanse pracowników miejskich słabną

Jak donosiliśmy wczoraj, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwołało na dziś konferencję u głównego inspektora pracy inż. Marjana Kłotta między przedstawicielami zarządu miasta Warszawa a przedstawicielami związków zawodowych pracowników przedsiębiorstw „Tramwaje i Autobusy Miejskie”.

Przedmiotem pertraktacji był tekst umowy zbiorowej. Cały szereg punktów zostało uzgodnionych, przyczem mimo, iż obydwie strony ujawniły ustepliwość, do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy nie doszło — a konferencja trwała od godz. 9 rano do godz. 23.45.

W wyniku rokowań zakończonych o północy, uzgodniono tekst umowy zbiorowej, dotyczącej poszczególnych warunków pracy, jednakże jako niezgodnione pozostały sprawy rozmiaru obniżki płac i sprawy urlopowe. Wobec znaczących rozbieżności między stanowiskami stron, Ministerstwo zaproponowało ustalenie plac w drodze orzeczenia arbitrażowego Ministerstwa. W tej sprawie związki zawodowe odbędą dziś w godzinach rannych zebranie ogólne, na którym ma być powzięta ostateczna decyzja.

## Oszustwa emigracyjne trwają Krajowe kopalnie nafty

Zwodniczy werbunek emigrantów polskich do krajów zamorskich zmusza władze emigracyjne do ciągłego ogłaszania ostrzeżeń.

W ostatnich dniach Syndykat Emigracyjny otrzymał wiadomości, iż agencja francuska p. n. „Expasion Coloniale” w Paryżu rozsyła po państwach europejskich, jak i w Polsce ulotki propagandowe, zachęcające do wyjazdu na kolonię brazylijską Itusa w stanie Amazonka. Prospekt, który zawiera opis pól naftowych, które mają się znajdować na tej kolonii. Jak się okazuje, dane o rzekomo znalezieniu naft w tych miejscowościach Brazylii są całkowicie zmyśnione, a kolonia Itusa, odznacza się klimatem wysoce niezdrowym dla Europejczyków.

Nadeszły również meldunki o oszukiwaniu stręczeniu posad Polakom w Argentynie. Stręceniem tem zajmuje się mieszkaniec Buenos Aires, b. marynarz Aleksander Jaroszyński, który pod pozorem udzielenia posady na okrętach, plantacjach i t. p. wy-

popierał przemyśł Krajowy

Deklaracja w sprawie arbitrażu ma być złożona przez związki w terminie nie przekraczającym godziny 11-ej dnia 30 b. m. Na wypadek, gdyby organizacje zawodowe nie zgodziły się na arbitrażowe rozstrzygnięcie Ministerstwa, zarząd miejski zakomunikował, iż jednostronnie wprowadzi projektowane warunki z tem, że wszelkie ustępiwa poczynione na rzecz robotników na konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej automatycznie upadają.

Jak wynika z powyższego, zarząd miejski dąży do możliwie jak największego wykluczenia głosu przedstawicieli pracowniczych, co szczególnie ostro zarysowało się w stosunku do pracowników gazowni. Niewątpliwie zarząd miejski ma za sobą bardzo poważne szanse, gdyż do pewnego stopnia ma za sobą ministerstwo... Niemniej jednak warto tu przypomnieć, że jeśli między zarządem miejskim a pracownikami zarysuje się jakieś poważniejsze nieporozumienie, których wynikiem mogłyby być strajk — przewidywaliśmy uszkodzani będą mieszkańcy Warszawy, którzy w tych konferencjach i nieporozumieniach udziału nie biorą.

ludza poważniejsze kwoty od obywateli Polskich.

## Wyczyny oszustów w Warszawie Tytuły imponują stolicy

Na bruku warszawskim występował od kilkunastu miesięcy elegancki i wytworny, młody paniczek, podający się na hr. Konstantego Baworskiego. Ubrał się w eleganckie, jak i w Warszawie, m. in. i odzierał znanego aktora operetkowego p. Jadwigi Redo (Kra-kowskie Przedmieście 7), której tak za imponował swą elegancją, szerokiemi stosunkami i znajomością 4-ech języków, że pozwoliła mu prowadzić sprzedaż wielu cennych obrazów.

Jak się okazało, rzekomym hrabią był oszust, niejednokrotnie notowany przez policję za fałszerstwa i szantaż, gdzieś Niemeldowany Mieczysław Perkowski.

Perkowskiemu aresztowano i osadzono w więzieniu. Między in. Perkowski ma inną sprawę za fałszerstwo.

Niemniej sprytnym oszustem był Eugeniusz Werner vel Weber, który otworzył fikcyjne biuro budowlane p. n. „Dom własny i sposób gospodarczy” przy ul. Senatorskiej nr. 10.

Warszawska policja śledcza otrzymała wczoraj niezwykle sensacyjnie brzmiącą skargę Cecylii Skalskiej, zamieszkałej przy ul. Czackiego 15, o zagadkowym porwaniu jej 3-letniego synka, niechrzczonego jeszcze Jerzyska.

Według zameldowania Skalskiej, przed kilku dniami, udała się wraz z trojgiem dzieci na przechadzki do ogrodu Saskiego. Dzieci bawiły się w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza.

W pewnym momencie jeden z synków Skalskiej 2 i pół-letni Tadeusz oddał się. Matka udała się, by odszukać dziecko, pozostawiając 3-letniego Jurka i najmłodszego w wózku przy ławce. Po powrocie z Tadeuszem, najstarszego synka już nie było. Z zeznań świadków okazuje się, że chłopczyka wprowadziła jakaś starsza kobieta brunetka, dobrej tuszy, średniego wzrostu, ubrana w czarne palto fokowe.

Skalska twierdzi, że chłopczyk

## Wstrzymanie pociągu na linii

Warszawa—Zakopane

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ze względu na małą frekwencję podróży wstrzymuje się od dnia 31 marca r. b. kursowanie poc. Nr. 11 komunikacji Warszawa — Zakopane, odchodzącego z dworca Warszawa Główna o godz. 20 m. 35, i powrotnego poc. 12, przybywającego na tenże dworzec o godz. 8 m. 06.

Poc. Nr. 11 po raz ostatni do Zakopanego odejdzie z Warszawy Gł. w sobotę 30 marca; powrotny poc. Nr. 12 przybędzie po raz ostatni do Warszawy Gł. w poniedziałek 1 kwietnia r. b. Pociągi te od 31 marca r. b. będą kursowały tylko na przestrzeni Warszawy — Piotrków.

Weber zaangażował pracownika, Andrzeja Matusiaka (Dzielnia 58), od którego pobrał kaucję w wysokości 500 zł.

W kilka dni po otwarciu biura Weber zamówił cztery maszyny do pisania w firmach „Royal” pl. Napoleona 1, Teofil Glacier — Krak. Przedm. 7, oraz w Państw. Wytwórni Uzbrojenia przy ul. Ossolińskich 1 — ogólnej wartości 4340 zł.

Według zwyczaju, firmy wstawiły do fikcyjnego biura maszyny na pięciodniową próbę.

Gdy po 10 dniach przedstawiciele tych firm zwrócili się do biura, nie było w nim ani właściciela, t. p. Webera, ani maszyny.

Wobec takiego wyniku, poszkodowane firmy zawiadomiły policję, która rozesała za oszustem listy gończe. Weber, wiedząc, że jest poszukiwany odesłał pocztą do firm kwity lombardowe na zastawione maszyny na ogólną sumę 500 zł. Firmy, by nie tracić maszyny wykupiły je z lombardów.

rudą głowę swej przyjaciółki Ewy Kenmore. Jej list go przekonał. Pójdzie z samego rana do tych agencji, nie... pójdzie popołudniu, bo zrana musi być na procesie Kibwortha.

Charlie udał się tam wcześniej i usiadł w końcu sali. Najpierw wysłuchał trzech spraw o uliczne bockmarstwo, które policjanci i adwokaci i sędzia traktowali z taką powagą, jak gdyby chodziło o morderstwo. Słuchając ich wywodów, miało się wrażenie, że od wieków żadna szanująca się osoba nie postawiła ani groza na konia. Charlie'emu wydało się to zabawne. Potem nastąpiła seria spraw z pijakami, które załatwiono z byskawiczną szybkością, skazując na pięć do siedmiu szynligów grzywny.

Sprawa Kibwortha była jedyną poważniejszą. Oskarżony, jak się tego Charlie spodziewał, miał minę bardzo zadowoloną. Nie spozstrzegł obecności Charliego, ale uśmiechał się do jakiejś blisko niego siedzącej kobiety. Była to zapewne ta, której adres i nazwisko miał w kieszeni. Charlie przyglądał jej się uważnie.

W Utterton Kibworth mówił wiele i kłóci się o to, jak jest tropiony przez całą policję, ale tu w sądzie milczał, co nawet zdziwiło Charliego. Tu poprostu chodziło o to, że pewnego dnia zachowanie się Kibwortha zakłóciło spokój publiczny. Charlie uważał, że to oskarżenie nie może się chyba stosować do Kibwortha. Towarzysz komunista, który podjął się obrony Kibwortha, był to młody prawnik z nieprawdopodobną brodą i piskliwym głosem i te dwie okoliczności od razu złe usposobiły sędziego.

(D. c. n.)

# Tajemnicze porwanie dziecka

w biały dzień w ogrodzie Saskim

odznaczał się niezwykle urodą. Jak wyraża się zrozpaczona matka, przypominał on zupełnie aniółka w obrazku. W dalszym ciągu Skalska zeznała, że już od kilku miesięcy, t. j. od jesieni ub. roku śledziła ją jakaś kobieta, która informowała się nawet w domu przy ul. Czackiego 15, gdzie mieszkają Skalscy — czyje to dziecko i t. d.

Na skutek tego zameldowania, warszawska policja śledcza roz-

poczęła energiczne poszukiwania. Do wszystkich posterunków na terenie całego państwa rozesłano telefonogramy, podając dokładny rysopis dziecka. Chłopiec jest blondynem o jasnych kręconych loczkach, ma czarne oczy, ubrany jest w granatowy paltocik, w białym szalik i sweterek zapinany na białe guziki. Chłopczyk ubrany był w jasną brązową czapeczkę, popielate spodnie, sztyklowe roboty i jasne buciki.

## Pożar w Radzyminie Spłonął tartak

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, w czwartek późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w Radzyminie pod Warszawą. Pożar wybuchł w tartaku Hersza Radzyńskiego przy ul. Warszawskiej i rozszerzał się z błyskawiczną szybkością.

Pierwszą akcją ratunkową rozpoczęły ochotnicze straże ognio-we: miejscowa oraz z Wołomina i ze Słupina. Ponieważ pożar roz-

szerzał się w dalszym ciągu, żądano pomocy z Warszawy, skąd wyruszyła motopompa i oddziału i bezkłówo IV-go. Palący się parterowe drewniane budynki mieszczące browar i tartak, budynki gospodarcze, oraz sterty słomy i siano. Mimo energicznej akcji straży spalił się tartak wraz z zapasem drzewa i zabudowania gospodarcze. Straty znaczne, narażone nieustalone.

## Petkiewicz nie będzie biegał z Nurmim w Polsce

Zdyskwalifikowany za przekroczenie zasad amatorskich, słynny przed kilku laty biegacz nasz Petkiewicz, miał zamiar rozegrać bieg ze zdyskwalifikowanym, jak i on, słynnym biegaczem Nurmim. Bieg ten miał odbyć się w Polsce i w tym celu Petkiewicz zwrócił się do Pol. Zw. Lekkoatletycznego z prośbą o zorganizowanie tego pojedynku na cele propagandowe.

PZLA ze swej strony skierował pod adresem międzynarodowego Zw. Lekkoatletycznego zapytanie, czy takie zawody mogłyby odbyć się. Jednak Międz. Zw. Lekkoatletyczny nie zgodził się na to, motywując swoją odmowę obowiązującymi przepisami o amatorskiej. Przepisy te wyraźnie zabraniają urządzania imprez propagandowych z udziałem zawodowych lekkoatletów.

## Wilno nie ma zaufania do Polskiego Związku Hokejowego

Na porządku dziennym walnego zebrania Wileńskiego Związku Hokejowego, jakie odbyło się ostatnio, znajdowała się m. in. sprawa miejscowej drużyny hokejowej „Ognisko”, która została wykluczona z hokejowych mistrzostw Polski. W związku z tem zebranie uchwaliło przez aklamację wniosek następującej treści:

„Zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Hokejowego postanawia

zgłosić na walnym zebraniu PZHL wniosek o wyrażenie wotum nieufności dla ustępującego zarządu PZHL z wyjątkiem skarbnika”. Następnie delegaci Wilna mają na walnym zebraniu PZHL-u domagać się aby na przyszłość wybierano kaptana sportowego, nieśląjącego na terenie siedziby Związku. Wniosek ten ma na celu zaoszczędzenie pieniędzy na rozjazdy.

## Terminy mistrzostw Polski w grach sportowych

Polski Związek Gier Sportowych ustalił terminy mistrzostw Polski w grach sportowych.

Siatkówka kobieca, finały odbędą się we Lwowie 8 i 9 czerwca. Siatkówka męska finały w Wilnie 1 i 2 czerwca.

Finały mistrzostw koszykówki ko-

biec odbędą się w Krakowie w dniach: 21 — 23 września, i w koszykówce męskiej w Katowicach, w dniach 21 — 23 czerwca.

Mistrzostwa Polski w hazencie odbędą się w Łodzi w dniach 28 — 30 maja a w szczepionki w Warszawie w dniach: 18 — 20 października.

## Piłkarzom przed meczem sędziowie odczytywają będą „memento”

Sport polski wszedł na drogę reform. Już od szeregu miesięcy nasze najwyższe władze sportowe obradowały na temat poprawy stosunków w naszym sporcie. Ukazał się już szereg komunikatów sportowych zwią-

ków państwowych w tej sprawie. Ostatnio Polski Związek Piłki Nożnej rozesał do okręgowych związków piłkarskich oraz do ligi zarządzenie w sprawie bezwzględnej walki z awanturami na boiskach. Związki okręgowe mają wystosować do wszystkich podległych im klubów następujący komunikat.

1) Zarząd Okr. Zw. Piłki Nożnej zawiadamia, że wydał odpowiednie polecenie swemu wydziałowi gier i dyscypliny, aby jak najsurowiej karał wszelkie przejawy brutalności na boiskach piłkarskich.

2) Zarząd przypomina, że na podstawie uchwały walnego zebrania PZPN gracz usunięty z boiska za czynne niezważenie gracza, za umyślne uderzenie lub czynne niezważenie sędziego, albo widza, zostaje automatycznie zawieszony do czasu orzeczenia kary.

3) Zarząd Okr. Zw. Piłki Nożnej nie cofnie się przed najostrowszymi represjami przeciwko wszystkim, którzy staną się przyczyną jakichkolwiek niepożądanych ekscesów na boiskach.

Wydziały gier i dyscypliny poszczególnych okręgów otrzymały już polecenie stosowania najostrzejszych kar za niesportowe lub brutalne zachowanie się na boisku. Wydziały w razie awantur na boiskach muszą reagować jak najszybciej i jak najenergiczniej.

Następnie wszystkie zarządy OZPN będą przysyłać co miesiąc do PZPN dokładne dane, dotyczące awantur na boiskach oraz zarządzeń wydanych w związku z tem przez okręg.

W ciągu miesiąca kwietnia sędziowie przed wszystkimi meczami na terenie Polski odczytywają będą ten komunikat piłkarzom tak, aby nauczyli się go niemal na pamięć.

Należy spodziewać się, że zbliżający się sezon piłkarski nie będzie podobny do poprzednich, kiedy to nasze boiska „piłkarskie” były miejscem ciągłych awantur.

J. B. Priestley

## BOHATER

— Bzik, — szepnął chłopak, pochylając się ku Charlie'emu.

— Co takiego? — spytał Charlie zdumiony.

— Hżia ma, — szepnął chłopak z niezmiernym zadowoleniem.

— O czym pan mówi?

— Co się tu dzieje? — spytał jakiś suchy jak szępa jegomość z faworytami, który wybiegł z pokoju i odsunął chłopaka od drzwi.

— Chciałbym się zobaczyć z sir Edwardem Catterbird, proszę pana — powtórzył Charlie.

— Czy to w sprawie osobistej?

— Tak. Polecil mi przyjść tu, by się z nim rozmówić.

— Rozumiem. Bardzo mi przykro, że sir Edward niema w biurze. Jest cierpiący... hm... na nerwy. Zachorował przed tygodniem i obawiamy się, że to choroba na miesiące, długie miesiące...

Więc o to chodziło temu chłopakowi, gdy mówił o „bziku”. Biedny sir Edward. Zwarjował. Wspominając dziwny sposób mówienia Catterbirda owego wieczora, Charlie nie powinien był się dziwić temu, co się stało, a mimo to był zaskoczony i to w bardzo przykry sposób. Nie dlatego, że oto znikała jeszcze jedna nadzieja na znalezienie posady, ale poprostu dręczyła go

106)

myśl o tem, że ten biedny człowiek jest obłąkany. Idąc ulicami śródmieścia, Charlie myślał, że wśród przechodniów są pewnie dziesiątki ludzi na drodze do obłądka, i ze specjalnem zainteresowaniem zaczął im patrzeć w oczy.

Tego dnia Charlie zrobił odkrycie, które już przed nim zrobiło wielu przyjezdnych w Londynie: że jeśli środek tygodnia bywa niekiedy w tem mieście przykry, to ostatni dzień w tygodniu zawsze jest bardzo nieprzyjemny. Nie miał nic na poczekie. Nie czekała na niego posada w Produktach Węglowych, nie mógł otrzymać pracy od „bzika” Sir Edwarda, zerwał z „Trybuną Codzienną” i nie mógł znaleźć Idy Chatwick. Powtarzał sobie, że ta dziewczyna nie jest dla niego, a mimo to myślał o niej nekła go najdotkliwiej. Perspektywy były więc czarne, a fakt spędzenia week-endu w hotelu Bumerang w obcym i nieprzyjemnym Londynie nie był w stanie ich rozjaśnić.

W niedzielę Charlie, chcąc uniknąć towarzystwa pani Barragada, gospodyn i cuchnących schodów, błądził po ulicach miasta tak długo, aż nogi zaczęły mu odmawiać posłuszeństwa. Może spotkaliście tego dnia owego zakurzonego, spoconego i zmęczonego młodzieńca?

3.

Poniedziałek przedstawiał się już nieco lepiej. Miał wesoły wygląd. Nadszedł list od rudowłosej pokojówki, która donosiła, że najrozsądniej byłoby obejść agencję, angażując aktorów filmowych. Spewnością miss Chatwick w jednej z nich zostawiła swój adres. W końcu listu były adresy najważniejszych takich agencji i wyrazy poważania od Ewy Kenmore. Charlie błogosławił